



ISSN 1689 - 5584

Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Toruń, Marzec 2013 r. Nr 17, Rok 5

Habemus Papam!





Drodzy Parafianie i Goście

Nikt się nie spodziewał, że marcowy numer naszego pisma otworzy nowy Papież Franciszek. Kilka tygodni temu mieliśmy już przygotowaną do druku inną okładkę i tekst przewodni. Zaskoczył nas wszystkich Benedykt XVI swoją decyzją, również zaskoczyli nas Księża Kardynałowie swoim wyborem. Ktoś stwierdził niedawno, że swoje konklawe mieli dziennikarze, którzy obstawiali na różnych kandydatów, swoje konklawe mieli zaś kardynałowie pod przewodnictwem i asystencją Ducha Świętego. W naszym nowym numerze Śladów na Wrzosach dzielę

się z Wami moimi przeżyciami, jakich doświadczyłem podczas mojego pobytu w Rzymie, który przypadł właśnie na czas wyboru nowego Papieża.

Bardzo szybko zbliża się 1 rocznica poświęcenia naszego kościoła. Chcielibyśmy to wydarzenie uczcić poświęceniem nowych dzwonów, które będą biły na chwałę Pana. Jestem rad, że udało się do tej inicjatywy przekonać już tak wielu naszych Parafian, którym serdecznie dziękuję za wsparcie.

Pragniemy się podzielić także radością żywo działających naszych wspólnot Akcji Katolickiej i Służby Liturgicznej.

Nasza stała galeria fotografii tym razem poświęcona jest w większości przeżywaną tak niedawno radości Bożego Narodzenia.

Temat, który ciągle jeszcze nie jest we właściwy sposób udokumentowany to tzw. Żołnierze Wyklęci, za których modliliśmy się 1 marca i wsłuchiwalismy się w refleksje historyków na ten temat. Obszerną relację na ten temat przekazuje nam dr Rafał Zgorzelski. To prawdziwa lekcja trudnej miłości naszej Ojczyzny.

Czas Wielkiego Postu i Wielkanocy jest także okazją do pogłębienia naszej wiedzy i religijnej formacji. W kolejnych Rozmowach z Cieniem zatrzymujemy się nad chrześcijańskim rozumieniem cnoty nadziei i pytamy, kim jest człowiek żyjący nadzieją: mądrym czy głupim tego świata.

Wszystkich również zapraszam na kolejny odcinek relacji z pięknej podróży do Afryki, gdzie miałem szczęście odwiedzać polskich misjonarzy, którzy tak bardzo kochają swoją pracę. Dopiero tam zrozumiałem czym naprawdę są misje i jak ważna jest pomoc tym, którzy się dla nich poświęcili.

Wszystkim życzę owocnej lektury naszego pisma i zapraszam do tworzenia naszego parafialnego magazynu.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

Ks. Wojciech Miszewski

Drodzy Parafianie!

Niech pamięć
o Zmartwychwstaniu Pana
umacnia Was w wierze
i nadziei na Życie Wieczne,
na ostateczne zwycięstwo
Miłości!

Duszpasterze
Parafii św. Antoniego



w numerze

co

gdzie

Papież z końca świata

Przejmująca relacja ks. Proboszcza **Wojciecha Miszewskiego** z wydarzeń na Placu św. Piotra po wyborze papieża Franciszka.

3

Zadzwonią na chwałę Pana

Jeszcze w tym roku usłyszymy piękną „melodię” dzwonów, która rozchodząc się po całych Wrzosach będzie zapraszać do wspólnej modlitwy - obiecuje ks. Proboszcz **Wojciech Miszewski**.

4

Kilka myśli

o sakralnej funkcji dzwonów (1)

Nad znaczeniem dzwonów w religii i kulturze chrześcijańskiej medytuje Diakon **Waldemar Rozyński**.

5

Pisane krwią bohaterów

Relacja Dra **Rafała Zgorzelskiego** z panelu dyskusyjnego, który odbył się w naszej parafii z okazji Dnia Żołnierzy Wyklętych.

6-7

Toruński Dzień Żołnierzy Wyklętych

Karol Maria Wojtasik opowiada o grze terenowo-sprawnościowej zorganizowanej w ramach Toruńskiego Dnia Żołnierzy Wyklętych na Barbarce.

7

Zatrzymane w kadrze

Fotogaleria z wydarzeń parafialnych.

8-9

Z biskupem w Zambii u polskich misjonarzy (2)

Kontynuacja relacji ks. Proboszcza **Wojciecha Miszewskiego** z podróży do ośrodków misyjnych w Zambii odbytej wraz z Ks. Bp. **Józefem Szamockim** w listopadzie ub. r.

10-12

Akcja Katolicka:

jedno z ramion parafian

Sprawozdanie Prezesa Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej **Jana Cichona** z działalności w 2012 r.

13

Dlaczego nadzieja?

Uważasz, że nadzieja to matka głupich? Porozmawiaj z Cieniem.

14-15

Czy przyjmują Państwo koledę?

Ks. Rafał Bochen pisze o wyjątkowym powołaniu w Kościele, jakim jest służba ministrantów.

16

Na okładce: Ojciec Święty Franciszek

Fot. L'Osservatore Romano



Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Redakcja: Ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki
Korekta: Grażyna Siudowska
Skład: Tadeusz Solecki
Druk: Wydawnictwo Bernardinum,
ul. Ks. Biskupa Dominika 11; 83-130 Pelplin
Adres redakcji: ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń
tel. /fax: 56 610 22 40 ; e-mail: antoni@diecezja.torun.pl





Papież z końca świata

Kiedy 11 lutego w dzień Matki Bożej z Lourdes Ojciec Święty Benedykt XVI ogłosił światu, że 28 lutego 2013 roku kończy swoją posługę. Następcy św. Piotra, wszyscy podkreślali, że jest to wiadomość jak „grom z jasnego nieba”. Jeden z fotografów uchwycił nawet swoim obiektywem moment, kiedy prawdziwy grom uderzył w piorunochron na kopule Bazyliki św. Piotra. Przez kilka wieków nie zdarzyło się, by Papież zrezygnował, zawsze zakończenie pontyfikatu związane było ze śmiercią. Papież Benedykt XVI pokazał, że można inaczej, co świadczyło o jego wielkiej odwadze. Już wtedy mogliśmy się przekonać, że żyjemy w niezwykłym momencie historii Kościoła i jesteśmy świadkami ważnych wydarzeń.

Wkrótce zaczęły się dyskusje, kto zostanie nowym Papieżem. Niezwykle gorączkowa sytuacja opanowała Rzym. Był taki moment, że zapragnąłem w gronie przyjaciół przeżyć coś z tej atmosfery. Niestety czas, jakim dysponowałem na pobyt w Rzymie to zaledwie 4 dni: od poniedziałku do czwartku (11–14 marca). Nie sądziłem, że będą to niezwykle dni w moim życiu. Zbieg okoliczności? Raczej łaska, jakiej doznaliśmy od Boga. Okazało się, że dzień po przylocie, we wtorek, rozpocznie się konklawe. Udało się nam być na porannej Mszy św. w Bazylice św. Piotra. Czuło się niezwykle napięcie, kiedy obok przechodzili wszyscy kardynałowie. Wierni obecni w świątyni mieli świadomość – wśród nich jest przyszły Papież. Msza św. odbywała się w głębokim skupieniu, potem widzieliśmy kardynałów wędrujących już pośród ludzi przed bazyliką watykańską. Popołudniowe zaprzysiężenie purpuratów uczestniczących w konklawe śledziliśmy już w telewizji. Watykan ze wszystkich stron obleżony był przez media z całego świata. Sieci radiowe i telewizyjne nadawały swoje relacje z dwóch platform oraz z dachów okolicznych budynków, również dziesiątki ekip z kamerami cały czas obecne były na Placu św. Piotra. Mimo, iż wątpliwe było, że wybór Papieża odbędzie się w pierwszym głosowaniu, we wtorkowy wieczór na placu zgromadzili się tysiące wiernych, którzy wpatrywali się w ledwo widoczny komin nad Kaplicą Sykstyńską. Ogromne telebimy jednak pokazywały zbliżenia z dachu kaplicy, nie było więc wątpliwości, że czarny dym, który pojawił się ok. 19.30 wskazał, że Papież nie został jeszcze wybrany. Sytuacja ta powtórzyła się, kiedy w śródoowe południe po dwóch kolejnych głosowaniach dym był również czarny. Ludzie jednak dalej na placu trwali na modlitwie, a atmosfera z godziny na godzinę stawała się coraz bardziej podniosła. Kiedy w godzinach popołudniowych przybyliśmy znowu na plac, był on już prawie pełny. Nikt się chyba nie spodziewał, że tego wieczoru będziemy świadkami niezwykłych chwil. Udało się nam przeciśnąć prawie pod samą Bazylikę św. Piotra. Padał deszcz, a wieczór był chłodny. Plac przypominał jeden wielki dach, było to szczególnie widoczne na obrazach, które były pokazywane na telebimach. Trudno mi dzisiaj powiedzieć, w którym momencie przestał padać deszcz. Nagle z komina na Kaplicy Sykstyńskiej zaczęły wydostawać się kłęby białego dymu. Nie było najmniejszej wątpliwości, że Papież został wybrany. Zresztą zaraz potem zaczęły bić dzwony watykańskie. Nikt nie myślał, by teraz wracać do domu. Jest tradycja, że zaraz po wyborze Papież ukazuje się na balkonie Bazyliki. Co działo się w tym momencie na placu trudno opisać, na pewno nie udało się tej atmosfery przekazać w telewizji. Tam trzeba było być. Potem jeszcze kilkudziesięciominutowe oczekiwanie i na balkonie pojawił się kard. Re, który wypowiedział starożytną formułę: *Annuntio vobis, gaudium magnum, Habemus Papam*. Znowu eksplozja radości i przedstawienie nowego papieża.

Chyba zaskoczenie. Kim on jest, dlaczego on? Nie był wśród tych, na których kandydatury wskazywały media. Kolejne zaskoczenie to wybrane imię: Franciszek. Żadne z dotychczasowych imion czcigodnych poprzedników, ani Apostołów czy Doktorów Kościoła, czy wielkich świętych teologów. Od razu skojarzenie: Franciszek z Asyżu, ten, który miał odbudować Kościół. Wreszcie pojawiła się prosta biała postać, od początku niezwykle ujmująca swoją skromnością. Papież z końca świata, jak nazwał siebie Franciszek. Podobieństwo tym razem do Jana Pawła II, który mówił o sobie: z dalekiego kraju.

Pierwsze słowa, entuzjazm i wspólna modlitwa za poprzednika. Cały plac we wszystkich językach odmawiał Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo. Wreszcie prosba Papieża: pomódlmy się za mnie w ciszy. Tego się nikt nie spodziewał, w jednym momencie setki tysięcy ludzi zamilkło. Jeszcze błogosławieństwo z odpustem zupełnym. Wielka to łaska, być na placu św. Piotra i otrzymać pierwsze błogosławieństwo nowo wybranego papieża. Kiedy okno na balkonie zamknęło się za odchodzącym Papieżem na placu trwała wielka radość, ludzie świętowali, niektórzy tańczyli i śpiewali, a dziennikarze biegali z kamerami i mikrofonami, chcąc uwiecznić i przekazać tę atmosferę.

Dzisiaj, kiedy słuchamy naszych dziennikarzy mówi się o kryzysie Kościoła, tam na placu było widać żywy Kościół. Na pewno setki tysięcy ludzi przybyło z całego świata. Wszystkie ulice wokół Watykanu były wypełnione wiernymi. Byli to głównie ludzie młodzi, którzy autentycznie żyli radością tego wieczoru. Może to znak pewnej Wiosny Kościoła, nowego Bożego planu dla świata. Szkoda, że o tym nie mówią media.

W Watykanie, w czwartek od samego rana ustawiły się kolejki, aby nabyć specjalny historyczny numer L'Osservatore Romano ze zdjęciem nowego papieża. Każdy pragnął mieć właśnie taką pamiątkę. Kiedy tego dnia opuściliśmy Rzym dalej trwało świętowanie, ale już wkrótce zacznie się normalna papieska posługa. Czego się możemy po niej spodziewać świadczą już pierwsze zdania wypowiedziane przez Papieża Franciszka: *Budować Kościół, na skale. Budować Kościół, Oblubieniec Chrystusa, na skale(...) Jak nie budujesz na skale to co się dzieje? To samo co dzieciom na plaży. Kiedy budują z piasku, wszystko się rozwala. Jeśli nie wyznajesz Chrystusa, jeśli nie modlisz się do Niego, modlisz się do diabła. Ale i w wędrówce, przy budowaniu bywa, że trafiamy na burze, trzęsienia ziemi. Zawraca to nas wstecz. I dalej: W Ewangelii Piotr, który wyznał Chrystusa słowami: Tak Ty jesteś Chrystus, powiedział jednak: Idę za Tobą, ale bez krzyża. Ale jeśli idziemy bez krzyża, jeśli budujemy bez Krzyża, nie mamy nic wspólnego z uczniami Chrystusa. Tak, możemy być kardynałami, biskupami, księżmi ale nie mamy wtedy nic wspólnego z Chrystusem.*

Czekamy na kolejne słowa nowego papieża, na jego dobroć, entuzjazm i miłość do ludzi. Wierzmy, że będzie Dobrym Pasterzem i Przewodnikiem dla swoich wiernych w trudnych czasach, w których tak wiele wilków próbuje zaatakować Bożą owczarnię.

Ks. Wojciech Miszewski





Zadzwonią na chwałę Pana

Przyszł czas w naszej parafialnej wspólnotce, aby nasza konsekrowana przed rokiem świątynia ożyła „biciem dzwonów”. Pragniemy ogłoszony przez Benedykta XVI „Rok Wiary” uczcić również poprzez trwały dar, jakim będą dzwony, które, jak wiemy, przetrwają wieki. Do ich wykonania zaprosiliśmy najstarszą w Polsce Ludwisarnię Rodziny Felczyńskich z Przemyśla, która od 1808 roku kultywuje tradycję odlewu dzwonów. Trudno obliczyć ile przez ponad 200 lat wykonano tam tych niezwykłych instrumentów. Tylko po II wojnie światowej oblicza się, że wykonano ich ponad 10 tys. Wśród nich te największe lub najbardziej znane m.in. w Licheniu, Katyniu czy Miednoje i w wielu miastach w Polsce i na całym świecie.

Często słyszymy bicie dzwonów, zwiastujących zwykle trzy razy w ciągu dnia modlitwę Anioła Pańskiego lub zapraszających na nabożeństwa.

Są dzwony ważne, które zapisały się w dziejach naszego Narodu. Bicie krakowskiego Zygmunta, czy naszego toruńskiego Tuba Dei zwiastuje ważne, historyczne chwile w życiu Kościoła i świata. Ich dźwięk jest jakby częścią tych wydarzeń radosnych lub bolesnych.

Dzwony, których dźwięk słyszymy na co dzień w jakiś sposób wytyczają nasze życie, a ich dźwięk wyznacza nieustanny upływ czasu. Ten sam głos słyszą całe pokolenia, towarzyszy narodzinom, wzrastaniu, czy pożegnaniu na tym świecie.

Dzwony kościelne trwają, biją całe wieki, zmieniają się kultury, przemija czas, mijają kolejne nabożeństwa i do historii przechodzą wielkie wydarzenia. Zmieniają się też ludzie, którzy ich słuchają, przemijają...

Przyzwyczajiliśmy się do dźwięku dzwonów, często nie znamy ich wyglądu bo są ukryte gdzieś w wysokiej kościelnej wieży, nie zastanawiamy się także nad ich znaczeniem kulturowym i wyglądem.

Parafia św. Antoniego na toruńskich Wrzosach w przeszłości posiadała dzwony. Jeden z nich, najprawdopodobniej wykonany po II wojnie światowej, jest pęknięty i jako eksponat jest prezentowany na specjalnym postumencie, w miejscu, gdzie przez lata stała prowizoryczna dzwonnica. Drugi z dzwonów,

który jeszcze przed kilkoma laty zapraszał nas na nabożeństwa nosi imię Maryja. Został odlany w roku 1975, dla upamiętnienia Roku Świętego. Niedawno został przesłany do konserwacji do zakładu Felczyńskich. Niestety jego dźwięk nie jest czysty i nie będzie mógł brzmieć wspólnie z nowymi dzwonami.



Dzwon - weteran już na emeryturze

Nasza Parafia jako jedna z nielicznych w tej chwili nie posiada czynnych dzwonów. Zaplanowaliśmy więc zakup 3 dzwonów o wadze: 800 kg, 500 kg i 260 kg, które wspólnie brzmieć będą w harmonijnej całości. Każdy z dzwonów będzie miał swoją nazwę. Na zewnętrznej stronie będzie również umieszczona krótka informacja o jego historii, tak, by razem z instrumentem pozostała na wieki. Liczymy także na indywidualnych darczyńców. W tym przypadku nazwiska indywidualnych Ofiarodawców, zostaną umieszczone również na zewnętrznej stronie dzwonu. Koszt zakupu wszystkich trzech dzwonów to 150 tys. zł. Uroczystość ich poświęcenia odbędzie się w I rocznicę konsekracji naszego kościoła 13 czerwca. Następnie przez kilka tygodni trwać będą prace nad wykonaniem metalowej dzwonnicy. Dzięki temu wszystkie dzwony będą widoczne i będą również piękną ozdobą placu przed naszą świątynią. Otrzymaliśmy przed kilkoma dniami z Wydziału Architektury Urzędu Miasta Torunia stosowne uzgodnienia i warunki. Nie planujemy budowy większej wieży dzwonnicy – brak na nią już miejsca przed świątynią. Koszt drugiej części inwestycji to również około 150 tys. zł. Serdeczne podziękowania dla wszystkich naszych parafian, którzy już swoją ofiarą wsparli naszą największą tegoroczną inwestycję.



Tak będą wyglądać nasze nowe dzwony

Jestem pewien, że już nie długo przeżywać będziemy wspólną radość poświęcenia dzwonów i dzwonnicy. Jeszcze w tym roku usłyszymy także piękną „melodię” dzwonów, która rozchodząc się po całych Wrzosach będzie zapraszać do wspólnej modlitwy. Nasza Parafia dołączy w ten sposób do tych świątyń, z których rozchodzi się dźwięk dzwonów kościelnych.

Dziękując za wsparcie zapewniam o stałej modlitwie w intencji wszystkich naszych Dobrodziejów i Ofiarodawców

Ks. Wojciech Miszewski





Kilka myśli o sakralnej funkcji dzwonów (1)

Do najciekawszych przedmiotów, które towarzyszą człowiekowi od wielu wieków należą dzwony. O tym jak wielkie bogactwo, często symboliczne, wnoszą one do życia społeczności niech świadczy chociażby ich opis w „Słowniku symboli” autorstwa Władysława Kopalińskiego. Znajdujemy tam kilkadziesiąt odniesień i porównań, które wskazują na rozległość pełnionych przez nie funkcji. Jedną z podstawowych jaką spełniały była to funkcja sakralna, związana w dużej mierze ze sprawowaną liturgią. Pośród wielu przedmiotów, które służyły podczas liturgii dzwon posiada wyjątkowe znaczenie, dlatego że jako jedyny wyraża się poprzez dźwięk i staje się w ten sposób jakby głosem samego Boga.

Nim przejdziemy do szczegółowego omawiania poszczególnych funkcji sakralnych, które spełniały dzwony, warto przypomnieć kilka faktów z ich historii. Dodajmy już na samym początku, że były i są one trwale związane przede wszystkim z religijnym wymiarem życia człowieka.

Dzwon jest pochodzenia azjatyckiego i znany był już w starożytności. W Europie pierwsze dzwony pojawiły się w VI i VII wieku. Od końca X wieku największym zaczęto nadawać imiona. Pierwszy znany nam taki przypadek dotyczy działalności papieża Jana XIII, który poświęcając w 968 roku dzwon w bazylice laterańskiej, nadał mu imię Jan. Z biegiem czasu dzwony określano także nazwami symbolicznymi, np. Tuba Dei, Gratia Dei oraz Hosanna.

W Polsce pierwsze dzwony pojawiły się na pewno w niedługim czasie po wprowadzeniu chrześcijaństwa. Potwierdza to między innymi informacja zawarta w Kronice Kosmasa, który podaje, że wojska króla czeskiego Brzetysława wywoziły w 1039 roku z Polski (zapewne między innymi z Gniezna) dzwony: Na końcu więcej niż na stu wozach wieżli olbrzymie dzwony i wszystek skarb Polski. Niestety, najstarsze z zachowanych do dzisiaj dzwonów pochodzą dopiero z XIV wieku. Jest to przede wszystkim owoc licznych grabieży wojennych, których doświadczył nasz kraj w ciągu wieków. Dzwony były zawsze postrzegane jako cenne źródło metalu, dlatego jako jedne z pierwszych padały ofiarą łupów wojennych. W konsekwencji Polska została ograbiona z cennych pomników i źródeł do pierwszych trzech stuleci swojego istnienia.

Z zachowanych najstarszych dzwonów należy wymienić między innymi: dzwon Nowak z krakowskiej katedry oraz dzwon z kościoła farnego w Bieczu koło Gorlic. Do największych



Dzwon Zygmunta na Wawelu w Krakowie



Tuba Dei w toruńskiej Katedrze św. Janów



Gratia Dei w gdańskim kościele Mariackim

średniowiecznych zaliczamy: dzwon Półzygmunt z 1438 roku o dolnej średnicy 180 cm, z niższej wieży kościoła Mariackiego w Krakowie; nie zachowany dzwon Gratia Dei z 1453 roku z kościoła Mariackiego w Gdańsku (wagił ponad 6 ton); dzwon z 1459 roku z Czechowa koło Brzeska; dzwon Półzygmunt z 1463 roku z zygmuntońskiej wieży katedry na Wawelu (o dolnej średnicy 187,5 cm). Dwa największe dzwony przełomu średniowiecza i początku okresu nowożytnego zawisły w Toruniu i w Krakowie. Pierwszy z 1500 roku otrzymał imię Tuba Dei, drugi odlany w 1520 roku nosi imię Zygmunt.

Wyjątkowo sakralną funkcję dzwonu możemy dostrzegać już w samym sposobie jego włączenia do przestrzeni sacrum. Od średniowiecza jest to specjalny obrzęd podobny do chrztu dziecka czy poświęcenia kościoła. Jego opis spotykam między innymi w pontyficalu plockim z XII wieku. Rozpoczynano od odmówienia modlitwy na którą składały się litania oraz kilka psalmów (Ps 50, 53, 56, 66, 69, 85). Po modlitwie egzorcyzmów nad solą i wodą mieszano je z sobą. Następnie śpiewano psalmy np. Psalm 145, 146, 147 i 148. Kulminacyjnym momentem było obmycie dzwonu wodą święconą oraz namaszczenie go olejem świętym. Na zakończenie dzwon okadzano oraz odmawiano modlitwy końcowe. Pontyfikał nie wspomina bezpośrednio o bardzo ważnym momencie, mianowicie nadaniu imienia. Każdy większy dzwon otrzymywał imię, które podkreślało jego wyjątkowość pośród przedmiotów, które towarzyszyły człowiekowi. Przypomnijmy, że z imieniem w kręgu kultury chrześcijańskiej wiązało się głębokie rozumienie sensu istnienia.

Spełnianie różnorodnych funkcji sakralnych przez dzwony i dzwonki związane było z wydawaniem przez nie dźwięku. Już w Starym Testamencie czytamy w Księdze Wyjścia, że na dolnym skraju szaty arcykapłańskiej zawieszano dzwoneczki: aby słyszano dźwięk, gdy będzie wchodził do Miejsca Świętego przed oblicze Pana i gdy będzie wychodził (Wj 28, 35). Dźwięk dzwonu został podjęty także w chrześcijaństwie, miał bowiem ukierunkowywać myśli człowieka na Boga. Jednocześnie ten sam dźwięk tworzył swoją przestrzeń sakralną, której granice wyznaczała jego słyszalność. Centrum tej przestrzeni było oczywiście miejsce, z którego wydobywał się dźwięk, czyli obiekt sakralny. Zauważmy, że od średniowiecza był to przede wszystkim kościół parafialny, gdyż on gromadził wiernych na liturgii.

Dk. Waldemar Rozyński





Pisane **krwią bohaterów**

1 marca obchodziliśmy w Polsce Narodowy Dzień Pamięci "Żołnierzy Wyklętych". Znaczącym akcentem tych obchodów w Toruniu był panel dyskusyjny pt.: „Polskie drogi do niepodległości. Bić się czy nie bić?” zorganizowany przez Towarzystwo TORUNIAM im. Antoniego Bolta oraz Toruński Klub Dyskusyjny „Lepsze Państwo”, który miał miejsce w naszej parafii. Oto relacja jednego z uczestników i organizatorów, naszego parafianina dr. Rafała Zgorzelskiego.

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, będący wyrazem uczczenia żołnierzy antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia, został ustanowiony przez Sejm RP polskim świętem państwowym w lutym 2011 r. Pod nazwą „Żołnierze Wyklęci”, „Żołnierze Niezłomni” kryją się dziesiątki tysięcy osób zrzeszonych w organizacjach takich, jak Armia Krajowa, Narodowe Siły Zbrojne, Wolność i Niezawisłość, Narodowa Organizacja Wojskowa, Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i inne. Święto to jest obchodzone od trzech lat, w dniu 1 marca, w rocznicę stracenia przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa członków kierownictwa IV Komendy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. 62 lata temu, 1 marca 1951 r. w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie ponieśli męczeńską śmierć ppłk Łukasz Ciepliński, mjr Adam Lazarowicz, por. Józef Rzepka, kpt. Franciszek Błazej, por. Józef Batory, por. Karol Chmiel oraz mjr Mieczysław Kawalec.

Działalność „Żołnierzy Wyklętych” polegała na przeciwstawianiu się sowietyzacji Polski oraz podporządkowania jej wschodniemu sąsiadowi. Większość członków antysowieckiego ruchu oporu w Polsce stanowili żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego z lat 1939 – 1945, którzy walczyli w tych latach o niepodległą Wielką Polskę z dwoma okupantami – niemieckim i sowieckim. „Żołnierze Wyklęci” nie zakończyli tej walki po upadku hitlerowskich Niemiec. Kontynuowali ją również po 1945 r. walcząc z NKWD, Armią Czerwoną, przeciwko oddziałom UB, KBW i Milicji Obywatelskiej.

Centralne uroczystości poświęcone „Żołnierzom Wyklętym” w Toruniu odbyły się w roku bieżącym w parafialnym kościele św. Antoniego na Wrzosach. Ich inicjatorem było Towarzystwo TORUNIAM im. Antoniego Bolta oraz Toruński Klub Dyskusyjny „Lepsze Państwo”. Równolegle TORUNIAM ogłosiło konkurs zachęcając wszystkich do wywieszenia z okazji święta BIAŁO – CZERWONEJ „Flagi dla Żołnierzy Wyklętych”. Wywieszenie flagi było wspólnym złożeniem hołdu tym, dla których miłość do Ojczyzny nie była tylko wytartym frazesem, a dążenie do wolnej i niepodległej Polski oznaczało bezkompromisową walkę z wszystkimi Jej wrogami oraz aktem podziękowania w ten sposób Bohaterom, którzy swoją krwią dali świadectwo Wolnej Polski.

Toruńskie uroczystości uświetniła okolicznościowa Msza Św. w intencji „Żołnierzy Wyklętych” i Ojczyzny sprawowana przez proboszcza parafii pw. Św. Antoniego ks. kanonika Wojciecha Miszewskiego. W Mszy Św. oraz Drodze Krzyżowej uczestniczyły rzesze mieszkańców Torunia. Ks. kanonik w trakcie Mszy przybliżył uczestnikom ideę Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” oraz poświęcił kilka zdań tamtym czasom i ludziom, dla których walka o wolną Polskę nie skończyła się wraz z zakończeniem II wojny światowej. Oprawę Mszy św. zapewnili organizatorzy przedsięwzięcia, którzy w sposób szczególnie włączyli się w Eucharystię poprzez czytanie Pisma

Św. (Rafał Zgorzelski), odśpiewanie psalmu (Zbigniew Girzyński) oraz Modlitwy Powszechnej (Jacek Kowalski).

Po Mszy Św. w auli parafialnej odbył się panel dyskusyjny pt. „Polskie drogi do niepodległości. Bić się czy nie bić?”. Wypełniona po brzegi kaplica św. Faustyny - w tej części uroczystości wzięło udział 200 osób - świadczy o dużym zainteresowaniu tradycją niepodległościową wśród mieszkańców Torunia. W panelu uczestniczyli prof. Wojciech Polak, poseł na Sejm RP dr Zbigniew Girzyński, dr Michał Białkowski oraz dr Rafał Zgorzelski. Wśród zaproszonych gości byli m.in. poseł na Sejm RP Jan Krzysztof Ardanowski, rajcy miejscy Jacek Kowalski i Michał Jakubaszek. Panel poprowadzili wspólnie prezes TORUNIAM Norbert Wasik oraz reprezentujący „Lepsze Państwo” Karol Wojtasik. We Mszy Św. i Drodze Krzyżowej uczestniczył też wiceprezydent Torunia Zbigniew Rasielowski.

Prelegenci opowiadali o narodowej i niepodległościowej konspiracji zbrojnej, polskich drogach do niepodległości, pierwszych latach kształtowania się „władzy ludowej” w PRL – u oraz metodach walki politycznej.

Dr Rafał Zgorzelski przybliżył słuchaczom narodową konspirację zbrojną ściśle związaną z obozem przedwojennej prawicy polskiej, Związek Jaszczurczy, Narodową Organizację Wojskową, Narodowe Siły Zbrojne oraz Narodowe Zjednoczenie Wojskowe. Zdaniem Zgorzelskiego były to najbardziej konsekwentnie i bezkompromisowo antysowieckie ugrupowania znienawidzone przez władze „ludowej Polski”, które od początku wojny światowej stawiały sobie za cel walkę o odzyskanie niepodległości Polski z dwoma okupantami, odbudowę państwa z przedwojenną granicą wschodnią oraz granicą zachodnią na Odrze i Nysie Łużyckiej, decentralizację władzy, zwalczanie wpływów komunistycznych w kraju oraz budowę państwa w duchu koncepcji Katolickiego Państwa Narodu Polskiego. Za tę postawę narodowcy zapłacili wyjątkowo wysoką cenę. Wg Zgorzelskiego byli oni najbardziej wyklętymi z wyklętych.

Prof. Wojciech Polak oraz dr Zbigniew Girzyński zwrócili szczególną uwagę na postawę zachodnich aliantów, którzy ich zdaniem zdradzili Polskę pozostawiając ją osamotnioną w obliczu stalinowskich represji oraz sowieckiej okupacji. Dr Zbigniew Girzyński słusznie zauważył, że przez władze przychylne Kremlowi żołnierze antykomunistycznego podziemia zbrojnego uznawani byli za zwykłych bandytów, dla których miast demobilizacji ogłaszano amnestie, których warunków bynajmniej nie zamierzano respektować. Obydwaj prelegenci wskazywali na tragizm sytuacji, z której nie było wyjścia, ponieważ „Żołnierze Wyklęci” byli skazani przez



W panelu dyskusyjnym uczestniczyła rzesza zainteresowanych mieszkańców Torunia



Prowadzący panel Karol Wojtasik (po lewej) i Norbert Wasik z honorowym gościem por. Albinem Rybke, żołnierzem AK-NOW, NZW i NSZ





Prelegenci panelu (od lewej): dr Rafał Zgorzelski, dr Zbigniew Girzyński, prof. Wojciech Polak, dr Michał Białkowski

komunistów na zagładę, a złożenie broni oznaczało dla nich długoletnie więzienia, śmierć bądź w najlepszym razie emigrację wewnętrzną bez możliwości ułożenia sobie normalnego życia. Polak i Girzyński podkreślali to, iż przez całe lata byli oni skazani na zapomnienie, a w III RP przywrócono im należne miejsce dopiero za prezydentury śp. prof. Lecha Kaczyńskiego, choć po dzień dzisiejszy funkcjonuje wiele wpływowych środowisk, które Bohaterom nie szczędzą słów krytyki, oskarżając ich o wszelkie bezeceństwa. Przywrócenie należnego miejsca w historii „Żołnierzom Wyklętym” jest nie tylko narodowym obowiązkiem, ale wyrazem zwykłej przyzwoitości. Dziś dawni oprawcy pobierają często wysokie emerytury, a ciała „Żołnierzy Nie-

złomnych” zalegają nadal często w bezimiennych grobach.

Dr Michał Białkowski zaprezentował uczestnikom konferencji różne postawy oraz drogi wiodące do niepodległej Polski. Zgodził się z tym, że żołnierze podziemia niepodległościowego znaleźli się po zakończeniu II wojny światowej w złożonej sytuacji, w sytuacji bez wyjścia oraz scharakteryzował postawę takich środowisk jak PAX, które starały odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Mówił też o kryzysie autorytetów oraz postawie części mediów, które lansują niezbyt szlachetne wzorce. Polak, Girzyński i Białkowski orzekli, że żołnierze antykomunistycznego podziemia byli skazani na walkę. Zgorzelski zwrócił natomiast uwagę, iż organizacje konspiracji narodowej, choć zdecydowanie przeciwne komunistom, optowały za tym, aby bezsensownie nie szafować polską krwią i zabiegały o zachowanie biologicznej substancji Narodu. Stawały do walki, gdy nie było innego wyjścia. Zgorzelski przywołał tu przykład Powstania Warszawskiego, któremu prawica była przeciwna, choć po jego wybuchu wzięła w nim przecież aktywny udział.

W panelu uczestniczyli aktywnie także przybyli słuchacze, którzy zadawali prelegentom różne pytania.

Uroczystości zakończyły się około godziny 21.30, aczkolwiek z całą pewnością mogły trwać zdecydowanie dłużej, ponieważ zainteresowanych zadaniem pytań wśród uczestników było bardzo wielu. Prowadzący spotkanie podziękowali ks. kanonikowi Wojciechowi Miszewskiemu za gościnę w parafii oraz piękne przemówienie. Na ich prośbę odmówiono z udziałem ks. proboszcza wspólną modlitwę za „Żołnierzy Wyklętych”.

Warto dodać, że honorowy patronat nad toruńskimi obchodami Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” objął **Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych**, kwartalnik **Myśl.pl** oraz **Portal Kujawski**.

Dr Rafał Zgorzelski

Toruński Dzień Żołnierzy Wyklętych

W sobotnie przedpołudnie 9 marca na toruńskiej Barbarce (parafia pw. św. Antoniego) z inicjatywy Klubu „Szewska Pasja” zorganizowano w ramach Toruńskiego Dnia Żołnierzy Wyklętych grę terenowo-sprawnościową. 21 grup z 16 szkół z Torunia i okolic, walczyło o Szablę Rotmistrza Witolda Pileckiego, trofeum przechodnie. Była to druga impreza tego typu. Patronat nad całością, tak jak przed rokiem, objął prof. dr hab. Wojciech Polak. Młodzież walczyła w 7. konkurencjach: strzelaniu z broni pneumatycznej, udzielaniu pierwszej pomocy, umiejętności posługiwania się mapą, rozpalaniu ogniska na czas, rzucaniu granatem ćwiczebnym do celu, sprawności w parku linowym oraz konkursie wiedzy historycznej. Obchody wzbogacił pokaz grupy rekonstrukcyjnej „Rota” z Grudziądza oraz wykład historyczny prof. Polaka. Uczestnicy otrzymali dyplomy oraz książkę jego autorstwa „Historia ciągle żywa”. Zwycięzcom dodatkowo wręczono zestawy książek dla szkół oraz plakieto-medale autorstwa art. rzeźbiarza Tadeusza A. Wojtasika.

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych został ustanowiony w rocznicę stracenia „sposobem katyńskim” 1 marca 1951 r. w więzieniu na warszawskim Mokotowie płk. Łukasza Cieplińskiego i sześciu członków kierownictwa Komendy Zrzeszenia „WiN”, ostatnich przywódców konspiracji kontynuującej od 1945 r. dzieło Armii Krajowej. Dzięki pracy IPN oraz organizacji zajmujących się upowszechnianiem wiedzy historycznej i postaw patriotycznych wzrasta zainteresowanie młodzieży tematyką Żołnierzy Wyklętych. Jej zaangażowanie w upamiętnianie ich bohaterstwa, poczucie tożsamości z historią narodową i dumę z bycia Polakiem potwierdził liczny udział w imprezie na Barbarce: 104 uczestników (trzykrotnie więcej niż przed rokiem) oraz wysoki poziom wiedzy historycznej. Wśród toruńskich szkół ponadgimnazjalnych i gimnazjalnych najlepiej wypadli uczniowie Ryszarda Wandzla z I LO im. Mikołaja Kopernika oraz z gimnazjum z Zespołu Szkół nr 22 z Torunia, natomiast spośród szkół podstawowych – uczniowie Kingi Stanisławskiej ze Szkoły Podstawowej nr 17, która wystawiła do rywalizacji dwie grupy. Nagroda główna, Szabla Rotmistrza Witolda Pileckiego, przypadła uczniom Zespołu Szkół nr 22.

W imieniu organizatorów, dziękuję wszystkim przybyłym uczniom, ich opiekunom, gościom i sponsorom. Mam nadzieję, że spotkamy się w przyszłym roku w jeszcze większym gronie, by walczyć z taką samą pasją, jak nie większą, o zaszczytne trofeum! Przed rokiem zdobyli je uczniowie V LO. Kto sięgnie po szablę w przyszłym roku?

Karol Maria Wojtasik

Uczestnicy zmagania o Szablę Rotmistrza Pileckiego (fot. Piotr Biegalski)





Święta, święta... Nasza Matka Boża (jeszcze brzemienna) w świątecznej iluminacji, a tu już parafianie dzielą się opłatkiem...



Parafialna szopka w mroźnej zimowej scenarii... ale wewnątrz bucha zarem radość Bożego Narodzenia!



W świątyni też okazała szopka. Nowe figury... nie zabrakło nawet wielbłąda - wielkiej atrakcji dla dzieci.



Zatrzymane w kadrze



Z rozmachem i wigorem kolędy śpiewała parafialna schola...

...z nie mniejszym rozmachem i entuzjazmem jasełka wystawiła świetlica Antoninek.



Ksiądz Biskup Józef Szamocki słuchał kolęd, opowiadał o misjach...



...był też „po kolędzie” na plebanii. Oj, działo się!



Ks. bp Władysław Blin z Witebska głosił kazania i zbierał ofiary na ubogi Kościół na Białorusi.

Jak co roku członkowie toruńskiej Akcji Katolickiej przeżywali w naszej parafii Wielkopostne Dni Skupienia. Rozważania prowadził ks. prof. dr hab. Krzysztof Krzemiński.





Z biskupem w Zambii u polskich misjonarzy (2)

Głównym celem naszej wyprawy do Afryki było spotkanie z pracującymi tam misjonarzami. Naszym gospodarzem był ks. Wojciech Łapczyński, misjonarz z naszej diecezji, od wielu lat pracujący w Zambii. Obecnie jest proboszczem parafii św. Jana Marii Vianeya w Mondake, w nowej diecezji Kabwe. Nasz pobyt zbiegł się z uroczystością poświęcenia kościoła parafialnego. Przez ostatnie dwa dni pobytu w parafii ks. Wojciecha pomagaliśmy w ostatnich przygotowaniach do uroczystości. Składaliśmy i malowaliśmy ławki, trwał montaż tabernakulum. Przed wyjazdem na misje nie myślałem, o tym jak bardzo misjonarzom potrzebne są różne, typowo techniczne umiejętności. Ks. Wojciech świetnie sobie radzi w pracach stolarskich, metalowych i budowlanych. Jest konstruktorem dachu na kościele, a wiele elementów wyposażenia wykonał sam. Mam wrażenie, że wszystko potrafi zrobić i na wszystko ma sposób. Jego mieszkanie chwilami przypomina warsztat. Ma wszystkie możliwe narzędzia do obróbki metalu i drewna i sam je obsługuje. Pewnie dlatego dzięki naprawdę wielkim środkom udało się wybudować w ciągu zaledwie kilku miesięcy kościół, w którego poświęceniu mieliśmy uczestniczyć. Zaraz po naszym wyjeździe ma ruszyć także budowa plebanii, bo tymczasowym mieszkaniem księdza jest domek wypożyczony od Braci Marystów, mieszczący się



Ks. Wojciech Łapczyński przy pracy

na terenie prowadzonej przez nich szkoły.

Oprócz kościoła parafialnego obsługuje także kilka kościołów filialnych w promieniu 50 km, do których udaje się dojechać raz na kilka tygodni, natomiast codzienną posługę pełną tam Katechisci.

Pewnie największym przeżyciem w czasie naszej wyprawy do Zambii było poświęcenie kościoła parafialnego pw. Św. Jana Marii Vianeya w Mondake. Jakże inaczej to wyglądało, kiedy miałem jeszcze przed oczyma konsekrację kościoła na toruńskich Wrzosach, którego jestem proboszczem. W świątyni, która miała być poświęcona nie było jeszcze okien i drzwi, ani elektryczności. Nikt jednak na to nie zwracał uwagi. Ciepły klimat, miły powiew wiatru sprzyjały dobremu przeżywaniu uroczystości.

Już w przeddzień wieczorem zgromadzili się wierni z całej nieomal parafii, często przeszli wiele kilometrów, aby móc uczestniczyć w uroczystości. Ostatnią noc spędzili na matach w kościele. Liturgii poświęcenia przewodniczył biskup ordynariusz diecezji Kabwe wspólnie z ks. bp. Józefem Szamockim. Przed kościołem księża biskupi zostali otoczeni przez chór i miejscową orkiestrę w strojach regionalnych, którzy procesyjnie, przy śpiewie i w tańcu, z wielkim szacunkiem wprowadzili księży biskupów do kościoła. Procesja na



Uroczystość poświęcenia kościoła pw. Św. Jana Marii Vianeya w Mondake

wejście była niezwykle barwna, „hałaśliwa”



wzbogaćana afrykańskimi okrzykami. W czasie Mszy św. zostały poświęcone ściany kościoła, oraz ołtarz. Ludzie w wielkim skupieniu wsłuchiwali się w słowa głoszone przez ich Pasterza. Cała liturgia wypełniona była radosnym śpiewem i tańcem. Uczestniczyli w tym wszyscy obecni na uroczystości, cały kościół był wypełniony wiernymi, a poruszał się dosłownie wszyscy. Podziwiałem umuzykalnienie i poczucie rytmu. Dyrygentka chóru miała w swoim ręku to toperek, to krowi ogon. Były to elementy władzy, ale również przyrzędy, którymi skłaniała do śpiewu i tańca opornych wiernych. Niezwykle wzruszające były dwie procesje, równie radosne, jak cały duch



Procesja z darami



Przemawia szef wioski

afrykańskiej liturgii. Uroczystość wnoszono księgę Pisma Świętego, a osoba ją niosąca błogosławiła wszystkich obecnych. Dla nas, przybyszów z Polski, uczestniczących po raz pierwszy w Mszy św. z udziałem wiernych z Afryki największym pewnie przeżyciem była procesja z darami. Oprócz pieniędzy wierni przynosili dary w naturze, co kto posiadał. Były więc banany, jajka, cebula i inne owoce i warzywa. W koszach wnoszono kury oraz niesiono kozy. Zwierzęta były żywe, to dla podkreślenia, że oddaje się coś dobrego, wartościowego, a nie na przykład padlinę. Wśród darów można było dostrzec skrzynki z coca-colą, fantą i spritem.

Biskup wypowiadał spontaniczne kazanie bez mikrofonu. Również wierni „od serca” wypowiadali intencje modlitwy powszechnej.



Modlitwa powszechna

Podziękowanie po Mszy św. wypowiedzieli wierni, kierując słowa wdzięczności do swojego proboszcza ks. Wojciecha. W podobnym duchu przemawiał także biskup i szef wioski, będący najważniejszą osobą w całej okolicy. Przysługuje mu tytuł króla, a wszędzie porusza się ze swoim ochra-



Poświęcenie kościoła

niarzem. Mówił o wartościach, którymi trzeba żyć we współczesnym świecie, a te wartości dzisiaj pielęgnuje właśnie Kościół katolicki.

Tego dnia obiadem podjęły nas Siostry Służebniczki Starowiejskie, a zgromadzeni na uroczystości wierni spotkali się wokół kościoła i w samej świątyni na pikniku. Mimo, iż sama uroczystość trwała ponad

3 godziny, nikt nie czuł się zmęczony i nikomu nie chciało się wracać do domu. Pewnie najszczęśliwszy był ks. Wojciech Łapczyński. Dzięki jego ciężkiej pracy świątynia została poświęcona, a nad tabernakulum po raz pierwszy zabłyśła wieczna lampka. W samej uroczystości też został wykorzystany kielich i bielizna kielichowa będące darem naszej parafii.

To nie był jednak koniec przeżyć związanych z afrykańską liturgią. Następnego dnia pojechaliśmy do jednej z placówek misyjnych, gdzie ks. bp Józef przewodniczył liturgii bierzmowania. W samochodzie, którym jechaliśmy było 5 miejsc. Swobodnie jednak „zmieściło się” 9 dorosłych osób, wśród nich słusznej postawy Afrykanka siostra Leonia. Pewnie dlatego droga była niezwykle wesoła. Skromny kościół, do którego przyjechaliśmy przypominał raczej ponury barak niż świątynię. Zauważyłem, że jest odświętnie udekorowany, na mających przybyć gości. Dekorację stanowiły



Dary z Polski



Podróż samochodem to też ciekawa przygoda





Spowiedź św. przed uroczystością bierzmowania

kolorowe szarfy. Dopiero przy bliższym spojrzeniu okazało się, że to po prostu rozwieszony dwukolorowy papier toaletowy. Ks. bp Józef i ks. Wojciech posługiwali najpierw udzielając sakramentu pokuty, a do spowiedzi ustawiła się długa kolejka. Następnie znowu w ruch poszły bębny i miejscowe instrumenty, znowu uroczyste wejście do kościoła. Procesja idzie dwa kroki do przodu, jeden do tyłu i obrót, przy radosnych okrzykach wiernych. Wszystko to niezwykle piękne i dla nas absolutnie egzotyczne. W czasie liturgii sakrament bierzmowania przyjęło kilka dorosłych osób, ale wszyscy zgromadzeni przeżywali to w wielkim skupieniu. Przygotowani byli perfekcyjnie przez miejscowego katechistę, kapłan, dociera tutaj raz na parę tygodni. Jak zwykle wiele śpiewu i radosna procesja z darami, również tymi z natury. W pewnym momencie wierni przed biskupem padali na posadzkę, wyrażając w ten sposób wdzięczność i oddanie Panu Bogu.

Wokół kościoła stoją tradycyjne afrykańskie domy pokryte strzechą. Przed jednym z nich przygotowano dla nas posiłek m.in. tzw. Szimę, będącą podstawową potrawą miejscowych ludzi. Bez niej trudno sobie wyobrazić miejscowy posiłek. Przez moment mieliśmy okazję pomieszać w garnku na ognisku to, co mieliśmy potem zjeść. Mieszanie w garze i sam



Bierzmowanie

posiłek były „mocnym” doświadczeniem.

Wspominając naszą misyjną wyprawę, wiem, że nawet dla tych dwóch dni, w których mogliśmy uczestniczyć w afrykańskiej liturgii warto było znieść wszystkie trudy i niewygodę naszej podróży. Piękno afrykańskiej liturgii pozostawia wspomnienia powodujące, że człowiek chciałby tam

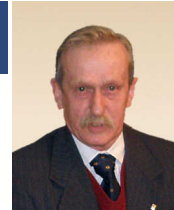


Mieszanie shimy: „mocne” doświadczenie

jeszcze wrócić i przeżyć wszystko raz jeszcze. Myślę, że wiele możemy się uczyć od Zambijczyków: umiłowania liturgii, zaangażowania w nią, poświęcenia czasu na jej przygotowanie. Wszystko to robią tam ludzie świeccy. Z wielkim też podziwem patrzyliśmy na niezwykle ofiarną pracę ks. Wojciecha Łapczyńskiego, pomyślałem tam nie raz, że to jeden z tych „Bożych szaleńców”, który nie zważając na trud, własne zdrowie czy wygodę, poświęcił swoje życie misjom. /cdn/ .

Ks. Wojciech Miszewski





Akcja Katolicka: jedno z ramion parafian

Zarząd Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej dokonał rocznego podsumowania swej działalności. Czytelnikom „Śladów na Wrzosach” przedstawia je Prezes Oddziału p. **Jan Cichon**.

Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwaliłi (Mt 6.2). Zatem niechaj nie okragłe słówka o nas świadczą, lecz konkretne liczby.

Działalność parafialnej Akcji Katolickiej obejmuje całoroczne zadania charytatywne, a w tym zakresie przede wszystkim prowadzenie świetlicy „Antoninek”. Lecz nie tylko: obsługujemy wszystkie zbiórki parafialne, przygotowujemy paczki świąteczne dla samotnych i ubogich rodzin. Ponad 150 paczek wzmocniło stoły Świąt Wielkanocnych i Bożego Narodzenia. Każdorazowo 70 – 80 rodzinom przekazaliśmy dary o wartości średnio 150 zł., ofiarowane przez wiernych naszej parafii. Świetlica „Antoninek” to całoroczne programy dla dzieci, młodzieży oraz porady terapeutyczne dla dorosłych. Program „Antoninek w 2012 roku” objął 36 dzieci podczas 580 h zajęć opiekuńczo – wychowawczych oraz 220 h socjoterapii i 146 h zajęć profilaktycznych. Z warsztatów edukacyjnych „Łatwiej, lepiej, sprawniej” skorzystało 22 dzieci podczas 60 h zajęć programu „Zabawa oswaja naukę”, 55 h programu „Równaj wzwyż” i 70 h programu „Z nauką na wesoło”. Dla uczniów klas VI przeprowadzone zostały warsztaty edukacyjne w ilości 10 h. Wszystkie dzieci otrzymywały w świetlicy posiłek, dodatkowo kilkanaście obiadów wykupywaliśmy w szkole. Do młodzieży i dorosłych skierowany był program przeciw uzależnieniom i patologii społecznej „Żyć w zdrowej rodzinie”, a w nim: 22 uczestników w dwóch grupach po 42 h zajęć (łącznie 84 h) uzyskało certyfikat Młodzieżowego Lidera, 10 słuchaczy po 40 h szkoleń ukończyło Szkołę dla Rodziców i Wychowawców, 12 osób po 40 h Skuteczne Porozumienie bez Przemocy. Nie tylko osiedlowy zasięg miał natomiast punkt konsultacyjny dla uzależnionych, współuzależnionych i ofiar przemocy domowej, z którego skorzystało 126 osób podczas 150 h dyżurów. Pokłosiem działającej Poradni jest grupa wsparcia Al.-Anon dla dorosłych oraz jedyna w Toruniu Al.-Ateen dla dzieci. Dla młodzieży (19 osób) przeznaczony był program „Być sobą”, na który składało się 70 h terapeutycznych, 70 h zajęć opiekuńczo – wychowawczych i 30 h socjoterapeutycznych. Na rzecz młodzieży zagrożonej alkoholizmem i narkomanią streetworker przepracował 120 h na ulicy, przeprowadził indywidualne rozmowy (25 h), 20 h poświęcił na prelekcje dla młodzieży w szkołach i placówkach opiekuńczo – wychowawczych.

Z akcyjnych działań szczególnie dumni jesteśmy z organizacji Wrzosoego Festynu św. Antoniego. Tysiące mieszkańców Wrzosów, ale też i innych dzielnic Torunia bawi się w dniu parafialnego święta, potwierdzając potrzebę integracyjnych imprez dla szerokiej społeczności. Tak duże przedsięwzięcie było możliwe dzięki organizacyjnej współpracy Akcji Katolickiej z Domem Pomocy Społecznej, Zespołem Szkół nr 9, Ośrodkiem Szkolno – Wychowawczym im J. Korczaka, Katolicką Szkołą Towarzystwa Salezjańskiego, Miejskim Przedszkolem nr 8, Przedszkolem Pod Muchomorkiem, oraz grupy wolontariuszy z Cistoru. Dzięki współfinansowaniu Urzędu Marszałkowskiego dni parafialnego świętowania uatrakcyjnił

Krzysztof Daukszewicz jako punkt projektu „Z seniorem, dla seniora i u seniora”.

Od wielu już lat, w marcu, jesteśmy gospodarzami Dnia Skupienia Akcji Katolickiej regionu toruńskiego. W rozważaniach, związanych z tematyką kościelnego roku, uczestniczy kilkadziesiąt członków i sympatyków Akcji. Corocznie organizujemy wartę mężczyzn przy Grobie Pańskim. Członkowie parafialnego Oddziału współredagują parafialne pisma „Ślady na Wrzosach” oraz „Nauczyciela Ewangelii”.

2. czerwca 30 dzieci wzięło udział w programie współfinansowanym przez Urząd Marszałkowski woj. kujawsko – pomorskiego „Wiedzieć więcej, robić lepiej”, odwiedzając Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Natomiast 45 dzieci odpoczywało na koloniach w Mikoszewie nad morzem, w tym dwójka dzieci z rodziny spod Torunia, z naboru po apelu TV Bydgoszcz. 24. października duchową ucztę sprezentowała parafianom rodzina pp. Soleckich w spektaklu „Poetycko-muzyczne spotkanie z Maryją”, na które składały się wiersze Maryjne T. Soleckiego i maryjne przeboje muzyki klasycznej w rodzinnym wykonaniu.

Parafialny Oddział liczy tylko 19 członków. Niemożliwe byłoby te dokonania bez skupienia licznej grupy pomagających osób. Bezcenna jest pomoc parafii, nie do zmierzania życzliwość ks. Proboszcza. Są to także systematycznie dyżurujące w Świetlicy 14 osoby: realizatorki programów, terapeutki, socjoterapeutki i wychowawcy oraz grupa 16 wolontariuszy, jest nim współfinansowanie tych programów przez Urząd Gminy Miasta Toruń. Przygotowaniem świątecznych paczek zajmuje się kilkanaście pań, rozwiezieniem 4-6 panów. Przeprowadzenie Festynu wymaga kilkudziesięciu osób, zbiórki charytatywne obsługuje co najmniej 15, warta przy Grobie mobilizuje ok. 20 mężczyzn. Jest nas tylko 19 członków. Jednak ogrom przepracowanych godzin i zaangażowanych osób widać dopiero podczas rocznego podsumowania do sprawozdania. Wg tej samej Ewangelii św. Mateusza: „A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. (Mt 6.4). I oddaje – poprzez docenienie naszych działań w parafii, w odczuwaniu satysfakcji, że jesteśmy jednym z ramion parafian niosących konkretne zadania..

Jan Cichon

KALENDARIUM Z ŻYCIA PARAFII

06.01.2013	Misyjne spotkanie z ks. bp. Józefem Szamockim i misjonarzami z Mongolii
06.01.2013	Koncert kolęd naszej scholii parafialnej
20.01.2013	Gościmy ks. bp. Władysława Błina – Biskupa z Witebska
03.02.2013	Rozpoczęcie katechez neokatechumenalnych
20.02.2013	Rozpoczęcie trzydniowych wielkopostnych rekolekcji szkolnych
01.03.2013	Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych – Msza św. i panel dyskusyjny w naszej parafii
09.03.2013	Dzień Skupienia Akcji Katolickiej Rejonu Toruńskiego
17.03.2013	Rozpoczęcie Rekolekcji Wielkopostnych – o. Ireneusz Byczkiewicz – redemptorysta
22.03.2013	Droga Krzyżowa ulicami parafii
30.03.2013	Liturgia Paschalna, przewodniczy Biskup toruński Andrzej Suski



Dlaczego nadzieja?

Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół
i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku
- lecz zdumiewa się człowiek!
Jan Paweł II - Tryptyk Rzymski
Zdumiony człowiek pyta. Zdumiony człowiek myśli.



- Dlaczego chcesz dziś rozmawiać o nadziei? Czyż nie mówią o niej „matka głupców”?

- Owszem, ale mówią też „nadzieja umiera ostatnia”.

- Różnie mówią. Arystoteles nazwał ją snem na jawie. Rivarol - pożyczką, której udziela nam szczęście. Bacon - dobrym śniadaniem, lecz kiepską wieczerzą. Fuller - więzami, które chronią serce przed pęknięciem. Z kolei Wikipedia podaje, że nadzieja to życzenie zaistnienia określonego stanu rzeczy i niepewność, że tak się stanie. A ty co powiesz?

- Myślę, że nadzieja jest wiarą w spełnienie się pragnień lub osiągnięcie czegoś, czego nam brakuje, a co miałoby poprawić nasz byt, przybliżyć do szczęścia. Św. Tomasz z Akwinu powiedział, że wiara odnosi się do rzeczy, których nie widzimy, a nadzieja do tych, których nie posiadamy.

- Fajnie, tylko czasem te pragnienia są niemożliwe do spełnienia.

- Wtedy nazywane są iluzjami albo złudzeniami.

- Powiadasz, że nadzieja jest wiarą, ale przecież niekoniecznie musi być związana z religią. Każdy człowiek posiada jakieś nadzieje. Chory ma nadzieję, że wyzdrowieje, chłopak, że spotka dziewczynę swoich marzeń, żona alkoholika, że mąż przestanie pić, złodziej, że nie zostanie złapany... Rzeczywiście czasem nasze nadzieje są iluzjami, ale mimo wszystko pielęgnujemy je bez względu na wyznanie i nie chcemy się ich wyzybyć.

- Masz rację, nadzieje nadają kierunek naszemu życiu, dają motywację do działania albo wytrwania w trudach i wpływają na nasze poczucie bezpieczeństwa. Ale nadzieja w religii ma charakter szczególny, bo jest osadzona w tęsknocie za życiem wiecznym, albo za inną, lepszą formą bytu. Nadzieja na spełnienie się tej tęsknoty jest potrzebą psychiki każdego człowieka.

- Każdego, powiadasz? Są przecież ateści, którzy takie właśnie nadzieje na wieczność nazywają mrzonkami, iluzjami...

- Oni także mają w sobie tę tęsknotę i budują jakiś ersatz wieczności. Po śmierci Ho Shi Minha, pierwszego sekretarza Komunistycznej Partii Wietnamu, w jego testamencie znaleziono takie słowa: *Narodzie Wietnamski nie płacz! Odchodzę tam, gdzie spotkam się z Marksem, Engelsem, Leninem i innymi towarzyszami rewolucji.*

- Cha cha cha!

- Tak, słowa te wydają się śmieszne, jednakże są one krzykiem tęsknoty za wiecznością. Ho Shi Minh nie wiedział jak do niej dotrzeć, więc wymyślił sobie taką iluzję komunistycznego raju. Prawdę mówiąc, ateista jest skazany tylko na iluzję; ona będzie jego nadzieją.

- Zostawmy już ateistów i wróćmy do nadziei wierzących.

- Każda religia oferuje swoje nadzieje. Animista udaje się do szamana, gdyż ma nadzieję, że ten ochroni go przed złymi duchami i zapewni mu

przychyłość dobrych. Hindus ma nadzieję, że poprzez kolejne wcielenia osiągnie stan nirwany...

- Nie lansuj tu hinduizmu tylko zajmij się chrześcijaństwem!

- Słucham. Nadzieja w chrześcijaństwie pojmowana jest jako postawa duchowa człowieka, który oczekuje spełnienia się błogosławieństwa Bożego w jego życiu. W Kościele Katolickim jest jedną z trzech cnót teologicznych (wiara, nadzieja, miłość) dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa Niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego (KKK 1817).

- Wciąż odwołujesz się do Katechizmu. Ja wiem, że to ważny dokument, ale te sformułowania są takie formalne... Nie mógłbyś bardziej po ludzku?

- Może spodoba ci się jak o nadziei mówi kard. Gianfranco Ravasi, Przewodniczący Papieskiej Rady Kultury: *Nadzieja nie jest ani złudzeniem, ani mitem, ale najmłodszą siostrą spośród trzech cnót teologicznych. Prowadzi za rękę wiarę i miłość oraz sprawia, że idą one naprzód. Wiara i miłość*

są wyższymi, starszymi siostrami, ale to najmłodsza siostra je prowadzi, gdyż to nadzieja ma jako swój horyzont przyszłość.

- No, to rozumiem. Piękna metafora: cnoty teologiczne jako siostry. I ten horyzont w przyszłości... co on oznacza?

- Że naszą nadzieją jest Królestwo Niebieskie. Zbawienie. *Spe Salvi facti sumus* – w nadziei już jesteśmy zbawieni – mówi św. Paweł (Rz 8, 24).

- Czyli katolicyzm redukuje nadzieję wyłącznie do perspektywy życia wiecznego?

- Skądże! Nie neguje bynajmniej tych małych, codziennych nadziei, jakimi żyje każdy z nas. Chrześcjanin oczekuje z zaufaniem na objawienie się w jego życiu Bożej

dobroci i pomocy, ale uważa, że one nie zaspokajają naszych fundamentalnych tęsknot. Najistotniejszym elementem chrześcijańskiej nadziei jest ufność, że po trudach doczesności Bóg pozwoli w wieczności kosztować szczęścia Królestwa Niebieskiego. Benedykt XVI w encyklice o nadziei chrześcijańskiej *Spe Salvi* pisze tak: *W kolejnych, następujących po sobie dniach, człowiek ma różnorakie nadzieje, małe i większe – różne w różnych okresach życia. Czasami może się wydawać, że spełnienie jednej z tych nadziei zadowoli go całkowicie i że nie będzie potrzebował innych nadziei. W młodości może to być nadzieja na wielką i zaspokajającą miłość; nadzieja na zdobycie pozycji, odniesienie takiego czy innego sukcesu określającego przyszłe życie. Kiedy jednak te nadzieje spełniają się, okazuje się z całą wyrazistością, że w rzeczywistości to nie było wszystko. Staje się ewidentne, że człowiek potrzebuje innej nadziei, która idzie dalej. Staje się jasne, że może zaspokoić go jedynie coś nieskończonego, co zawsze będzie czymś więcej niż to, co kiedykolwiek może osiągnąć.*

- I ta inna nadzieja to właśnie nadzieja na życie wieczne?

- Powiedziałbym więcej: to nadzieja na sens i cel naszego bytowania. Trudno ją mieć, gdy nie wierzy się w Boga. Benedykt XVI ujmuje to tak:



prawdą jest, że kto nie zna Boga, chociaż miałby wielorakie nadzieje, w gruncie rzeczy nie ma nadziei, wielkiej nadziei, która podtrzymuje całe życie (por. Ef 2, 12). Prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg – Bóg, który nas umiłował i wciąż nas miłuje «aż do końca», do ostatecznego «wykonało się!» (por. J 13, 1; 19, 30).

- Życie wieczne... Pewnie każdy wierzący żyje nadzieją, że trafi do Królestwa Niebieskiego. Ale przecież jesteśmy grzeszni i nikt do końca nie wie, jaki go czeka wyrok na Sądzie Ostatecznym...

- Dobrze, że o tym mówisz. Benedykt XVI w tej encyklice traktuje *Sąd Ostateczny* jako miejsce uczenia się i wprawiania w nadziei. Mówi, że Bóg jest sprawiedliwością i zapewnia sprawiedliwość, lecz w Jego sprawiedliwości zawiera się również łaska.

- I co? Wszyscy pójdą do nieba? W takim razie perspektywa zbawienia jest pewnością, nie nadzieją!

- Tak dobrze nie ma. Łaska nie przekreśla sprawiedliwości, nie zmienia niesprawiedliwości w prawo. Pisz Papież: *[łaska] nie jest gąbką, która wymazuje wszystko, tak że w końcu to, co robiło się na ziemi, miałyby w efekcie zawsze tę samą wartość. (...) Na uczcie wiekuistej złoczyńcy nie zasiądą ostatecznie przy stole obok ofiar, tak jakby nie było między nimi żadnej różnicy.*

- Ten dylemat między miłosierdziem i sprawiedliwością jest nie na ludzką głowę. Zostawmy to Panu Bogu. Ale martwi mnie jeszcze jedno: czasem siła nadziei słabnie i pojawia się zwątpienie. Jak temu zaradzić?

- Znów odwołam się do słów Benedykta XVI: *Pierwszym istotnym miejscem uczenia się nadziei jest modlitwa. Jeśli nikt mnie już więcej nie słucha, Bóg mnie jeszcze słucha. Jeśli już nie mogę z nikim rozmawiać, nikogo wzywać, zawsze mogę mówić do Boga. Jeśli nie ma już nikogo, kto mógłby mi pomóc – tam, gdzie chodzi o potrzebę albo oczekiwanie, które przerastają ludzkie możliwości trwania w nadziei – On może mi pomóc.*

- Czyli istotą nadziei jest ufna uległość Bogu? Nie sądzisz, że taka zależność ma w sobie coś ubliżającego?

- W żadnym razie! Przeciwnie – jest ona warunkiem siły. Tak jak zależność korzenia od gruntu albo liścia od drzewa. Kiedy liść staje się marnym, zeschniętym strzępkiem? Dopiero wtedy, gdy oderwie się od gałęzi, która dawała mu rację bytu, gdy leci zdawałoby się wolny, wyzwolony.

- Kiedy już osiągniemy zbawienie, wiara przestanie być wiarą, stanie się Rzeczywistością. Nadzieja także zostanie spełniona. To czym będziemy żyć?

- Jednakże coś pozostanie na zawsze - miłość, wszak będziemy uczestnikami chwały Boga, który jest Miłością! Dlatego św. Paweł powie: *Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja i miłość, te trzy; lecz z nich największa jest miłość.* (1 Kor 13:13). Ale o miłości porozmawiamy następnym razem.

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. ANTONIEGO

ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń

tel./fax 56 610 22 40; kancelaria parafialna 56 610 22 41

<http://antoni-torun.pl>

e-mail: antoni@diecezja.torun.pl

Konto bankowe:

58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

DUSZPASTERZE:

Proboszcz:

ks. kan. mgr Wojciech MISZEWSKI
tel. 56 610 22 42

e-mail: womisiz@diecezja.torun.pl

Wikariusze:

ks. mgr Adam CZERWIŃSKI

tel. 56 610 22 46

e-mail: x.adam@wp.pl

ks. mgr Rafał BOCHEN

tel. 56 610 22 44

e-mail: rzbochen@o2.pl

ks. mgr Krzysztof JUCHNIEWICZ

tel. 56 610 22 45

e-mail: xkj@poczta.onet.pl

Diakon na praktyce:

Krzysztof OLAŚ

Diakon stały:

dr hab. Waldemar ROŻYŃKOWSKI

MSZE ŚWIĘTE:

W niedziele i święta:

7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00

na Barbarce: 13.00 (przez cały rok)

w Domu Pomocy Społecznej: 11.00

W tzw. święta zniesione

7.00, 9.00, 17.00, 18.00

W dni powszednie:

7.00, 8.30, 18.00

NABOŻEŃSTWA:

DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

- piątki godz. 17.45

DO MATKI BOŻEJ NIEUST. POMOCY

- środy godz. 8.30 i 18.00

DO ŚW. ANTONIEGO

- wtorki godz. 8.30 i 18.00

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

udzielany jest w każdą I niedzielę miesiąca
na Mszy św. o godz. 13.30

SAKRAMENT CHORYCH

i odwiedziny duszpasterskie chorych:

pierwsze soboty miesiąca

W nagłych przypadkach:

o każdej porze

SPOWIEDŹ ŚW.

w dni powszednie:

od 17.30 do 18.00

w czasie każdej Mszy św.,

w niedziele i święta:

w czasie Mszy św.

KANCELARIA PARAFIALNA:

Czynna - od poniedziałku do piątku:

9.00 – 10.00 i 16.00 – 18.00

w soboty: 9.00 – 10.00

PARADNIA DLA NARZECZONYCH I MAŁŻEŃSTW:

Wtorki od godz. 18.00

PORADNIA RODZINNA:

tel. 605 638 203

p. Grażyna Zielińska

Wtorki od godz. 15.00 - 20.00

WSPÓLNOTY I AKCJE PARAFIALNE:

Żywy Różaniec:

I sobota miesiąca godz. 8.00

Podwórkowe Koło Różańcowe

niedziela po Mszy św. o godz. 12.00

Czciele Miłosierdzia Bożego

II Wtorki miesiąca godz. 17.00

Odnowa w Duchu Świętym

czwartki po Mszy św. o godz. 18.00

Wspólnota Al. Anon

piątki godz. 16.00 - 19.00

Grupa Modlitewna za Kapłanów

"Margeretki"

I czwartek miesiąca godz. 17.30

Ministranci i lektorzy

sobota godz. 10.00 i 11.00

Kandydaci na ministrantów

piątek 16.00

Chór parafialny

poniedziałek godz. 19.00

Schola parafialna

piątek godz. 16.00

Świetlica Antoninem

poniedziałek – piątek godz. 16.00 – 19.00

Klub Seniora

wtorki po Mszy św. o godz. 8.30

Biblioteka Parafialna

środa godz. 16.00 – 18.00

Akcja Katolicka

Domowy Kościół

Grupa Modlitwy św. O. Pio - spotkania

każdego 23 dnia miesiąca godz. 17.00

Dzieci misyjne

Koło misyjne

Grupa Młodzieżowa "Pustynia miast"

- piątek 19.00

Redakcja „Nauczyciela Ewangelii”

NAJBLIŻSZE WYDARZENIA DUSZPASTERCKIE :

- 04.04 Bierzmowanie w naszej parafii – ks. bp Józef Szamocki
- 20.04 Rozpoczęcie Diecezjalnej Pielgrzymki do Ziemi Świętej
- 07.05 Rozpoczęcie Pielgrzymki Parafialnej do Sanktuariów Alpejskich
- 13.05 Rozpoczęcie procesji Fatimskich
- 18.05 I Komunia Święta
- 27.05 Zjazd Kursowy ks. proboszcza
- 13.06 Odpust Parafialny i poświęcenie dzwonów
- 22.06 Spotkanie z Wojciechem Cejrowskim





Czy przyjmują Państwo kolędę...

Zakończył się czas odwiedzin duszpasterskich naszych parafian. Podczas tych wizyt gościliśmy w Państwa domach, ministranci i my wasi duszpasterze. Jako opiekun liturgicznej służby ołtarza naszej parafii, bardzo serdecznie Dziękuję wszystkim parafianom, za życzliwe przyjęcie nas w swoich domach. Dziękuję w imieniu ministrantów, za wszystkie przejawy życzliwości, za ciepłe herbatki, mnóstwo słodkich smakołyków, często pełne kieszenie cukierków. Dziękuję za ofiary, które wrzucaliście do ich skarbonki. Dzięki tym ofiarom między innymi funkcjonuje salka ministrancka, która znajduje się w pomieszczeniach kościoła pod zakrystią. Ministranci i lektorzy to wspólnota chłopaków dość aktywnych życiowo. Bardzo często łamią się kije od bilardu, zaznaczam, że bardzo często baterie w „padach” do xboxa, tracą swoją moc w dość oszałamiającym tempie. Piłkarzyki nieźle obrywają, a rakiety do tenisa stołowego płoną w ich rękach. Cieszę się, że jest w nich tyle siły, to tylko świadczy o żywotności naszych ministrantów i lektorów. Choć pewnie Pan Antoni, nasz kościelny, czasem nie podziela mojej radości, bo jak to bywa u młodzieńców, zapomną czasem o tym, że trzeba zgasić światło, zamknąć drzwi, czy posprzątać po sobie, a On strażnik porządku w sposób nie raniący im o tym przypominał:-). No cóż, uczą się :-)

Kolęda dla ministranta, młodego chłopaka, to niezłe wyzwanie w dzisiejszych czasach. Proszę mi pokazać, która grupa w Kościele, w tak jednoznaczny sposób dzisiaj przyznaje się do Kościoła, swoich duszpasterzy, swoich posług i zadań w Kościele? Na kolędzie spotykają się z różnymi ludźmi i sytuacjami, nie wstydzą się tego, że pukają do drzwi domów, mieszkań i zadają to fundamentalne pytanie... „Czy przyjmują Państwo kolędę...”. To wyjątkowe powołanie w Kościele. Pójście na kolędę, od ministranta domaga się wielu umiejętności, min; znajomość topografii parafii, umiejętności nawiązywania relacji międzyludzkich, jak również umiejętność gospodarowania czasem bo po powrocie z kolędy bardzo często czekała na ministrantów smutna rzeczywistość przygotowania się do zajęć w szkole. Dziękuję Rodzicom naszych mini-

strantów i lektorów, a nade wszystko Panu Bogu, że JESTEŚCIE.

Ksiądz Proboszcz i duszpasterze naszej parafii, służbę liturgiczną otaczają szczególną troską. Jesteśmy im wdzięczni za ich posługę i pamiętamy o nich.

Dlatego w ostatni dzień kolędowania, zaprosiliśmy służbę liturgiczną do parafii. Najpierw na nabożeństwo do Kościoła, któremu przewodniczył Ksiądz Proboszcz Wojciech. Wyraził wdzięczność za ich posługę i radość z obecności, podczas całego roku liturgicznego.

Ostatnim punktem naszego dziękczynnego spotkania była uczta, której to sponsorami byli Ksiądz Proboszcz oraz księża wikariusze. Zjedliśmy to co zawsze:-), to co najbardziej nam smakuje, a mianowicie 350 kawałków kurczaka z KFC oraz wypiliśmy 20 litrów Coca-coli. Nie wiem co na to Rodzice, ale nam wszystkim smakowało:-)



Bardzo serdecznie zapraszamy do naszej wspólnoty wszystkich chłopaków, którzy są odważni:-) Wystarczy chcieć! Jeżeli czytają ten tekst chłopcy, których Rodzice mają wątpliwości czy dadzą sobie radę, to musicie natychmiast do mnie napisać, bym mógł się z Nimi spotkać!

Zbiórki dla kandydatów odbywają się w piątki o godz. 16:00.

Ks. Rafał Bochen

